



# BIULETYN

CZYTELNA  
REGIONALNA  
372  
22.12.1997 r.  
**SOLIDARNOŚĆ**

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA



## Powitajmy Małego i Maryję matkę Jego...

*Już za kilka dni powitamy Jezusa małego i Maryję matkę Jego.  
Powitamy Jezusa wśród naszych rodzin, wśród najbliższych.  
Zróbmy Mu miejsce...*

*Niech błogosławi nam w świąteczne dni Bożego Narodzenia.  
Niech będą one radosne i spokojne.*

*Niech Jezus błogosławi nam na ten Nowy 1998 Rok.  
Niech przyniesie nam miłość, nadzieję,  
solidarność, cierpliwość, wytrwałość.  
Niech nam wszystkim się darzy...*

### **Najserdeczniejsze życzenia świąteczne**

składają członkowie Zarządu Regionu  
NSZZ „Solidarność”,  
parlamentarzyści AWS Ziemi Radomskiej  
i redakcja

Obradował Zarząd Regionu:

## Konieczne spotkanie „S” z parlamentarzystami

Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego, Łucznik, Ratrans, Muzeum Wsi Radomskiej - to zakłady o których rozmawiali członkowie Zarządu Regionu podczas posiedzenia 9 grudnia.

Pracownicy PBO, przedsiębiorstwa w upadłości, chcieliby, aby firmę przejął „Beton-Stal”, spółka, której akcje podlegają obrotowi giełdowemu. Chcieliby firmy mocnej, która zapewniłaby im zatrudnienie na czas nieokreślony i dałaby gwarancje chociaż kilkuletniego zatrudnienia. Tymczasem akcje firmy wykupił przedsiębiorca prywatny, który zapewnia front prac na przyszły rok. Pracownicy obawiają się o dalszą przyszłość i liczą na wsparcie Zarządu Regionu w budowaniu trwałych miejsc pracy. - O sytuacji w tym zakładzie informował Zbigniew Dziubasik, szef Biura Interwencji ZR.

Według Marka Siedleckiego, są podstawy do obaw o istnienie zakładu na Gołębiowie, filii Zakładów Metalowych „Łucznik”. Przewodniczący „S” w tym zakładzie widzi niebezpieczeństwo przeniesienia produkcji maszyn do szycia do macierzystego zakładu w Radomiu. Obawia się, że wraz z tą produkcją przejdzie tylko część załogi, około 300-400 pracowników, a pozostali pozostaną bez pracy. Brakiem zainteresowania losami załogi Gołębiowa obarcza postkomunistyczny zarząd Łucznika.

Informacje z „Ratransu” i Muzeum Wsi Radomskiej przekazywał Kazimierz Owczarek i były to informacje związane z bezpieczeństwem i higieną pracy, działalnością społecznych inspektorów pracy i Państwowej Inspekcji Pracy. W przypadku „Ratransu”, obok nawiązania do fatalnych warunków pracy w tym zakładzie, znalazł się wątek dotyczący konfliktów pomiędzy „S” i dyrektorem, byłym członkiem związku. - K.Owczarek liczy, że ten temat podejmą działacze funkcyjni Zarządu Regionu. W przypadku Muzeum Wsi Radomskiej chodziło o niefortunne - zdaniem K.Owczarka - zachowanie inspektora PIP. W protokole po kontroli, która dokonana została na wniosek p.Owczarka, inspektor PIP zinterpretował ustawę się na niekorzyść sipowca, tzn. uznał, że skoro ustawa nie nakłada obowiązku zapłaty wynagrodzenia za dodatkowe obowiązki, to pracodawca nie musi tego wynagrodzenia przyznać. Zdaniem koordynatora ZR ds. bhp, była to nadinterpretacja prawa. Zdaniem K.Owczarka intencją ustawodawcy było dać możliwość zapłaty sipowcowi (sta zapis „może zapłacić”), po to, by pracodawca mógł te dodatkowe obowiązki egzekwować.

Przez wszystkie te informacje oraz w głosach biorących udział w dyskusji przewijały się wnioski o szybsze zmiany kadrowe, organizacyjne w przedsiębiorstwie, w PIP-ie, by szybciej dokonywała się realizacja programu AWS. Ludzie tego oczekują - mówiło wielu członków Zarządu Regionu. Dlaczego zmiany idą tak wolno? - zadawali pytania retoryczne. Z tych wypowiedzi zrodził się ogólny wniosek, by doszło do szybkiego spotkania z radomskimi parlamentarzystami AWS. Związkowcy liczą, że uzyskają na te i inne pytania odpowiedzi.

Kazimierz Kowalski apelował o ustalenia dalszej współpracy „S”, parlamentarzystów z pełnomocnikami AWS w terenie, by ten potencjał ludzki nie znikomował się.

A.R.

Zarząd Regionu zaprasza Przewodniczących Komisji Zakładowych na wspólny OPLATEK 23 grudnia o godz. 10.00 w siedzibie „Solidarności”.

## Jakie zmiany w Statucie popierają nasi delegaci?

W ostatni piątek, 12 grudnia, minął ostatni termin składania ankiet, w których związkowcy mogli wypowiedzieć się na temat, proponowanych przez Komisję Statutową przy KK, zmian w Statucie NSZZ „Solidarność”. Na około 130 delegatów obecnych na X WZD, którym rozdano ankietę, tylko 33 je zwróciło. Ale może miał rację Andrzej Belina, gdy twierdził na ostatnim WZD, że ich głos powinien najbardziej się liczyć. Bo liczy się głos tych, którzy są zaangażowani, śledzą działania związku i wykazują znajomość spraw związkowych.

Tak traktując dokonane przez 33 delegatów wybory, niech będą wytycznymi dla nasz delegatów na X Krajowy Zjazd „S”, który rozpoczyna się w piątek 19 grudnia.

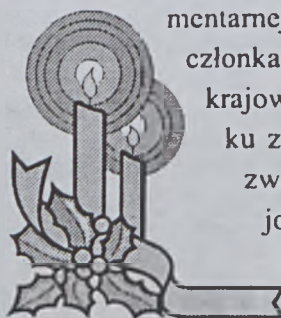
Zdecydowane poparcie uzyskały propozycje zapisów Statutu, które dałyby możliwość władzom związkowym regionalnym i krajowym zastosowania sankcji, łącznie ze skreśleniem z rejestru, wobec komisji zakładowych nie płacących składek, zobowiązywałyby nowo wybranych działaczy funkcyjnych do odbycia ogólnozwiązkowych szkoleń.

Ankietowani wypowiedzieli się też zdecydowanie za powołaniem sądu koleżeńkiego dla rozpatrywania sporów, dotyczących spraw członkowskich i zarzutów wobec działaczy funkcyjnych. Mocno poparli propozycję, by decyzje WZD komisji zakładowych i międzyzakładowych były ostateczne.

Natomiast inne zmiany, proponujące: nadanie statusu władzy związkowej Prezydium KK, nadanie biernego prawa wyborczego wszystkim członkom związku (prawa do bycia wybieranym), zobowiązanie komisji zakładowych do przynależności do struktury (struktur) branżowych zebrały zbliżoną ilość głosów „za” i „przeciw”.

Ankiety nie dały też jednoznacznego rozstrzygnięcia w przypadku pytań o wiązanie funkcji parlamentarnej z funkcją przewodniczącego lub członka prezydium władz regionalnych czy krajowych. Podobnie stało się w przypadku zobowiązania władz krajowych do zwołanie „co najmniej raz w roku Krajowego Zjazdu Delegatów”.

A.R.



## Ruch Społeczny Akcja Wyborcza Solidarność wpisany do rejestru partii politycznych

\*Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał 8 grudnia postanowienie o wpisaniu Ruchu Społecznego Akcja Wyborcza Solidarność do ewidencji partii politycznych. Orzeczenie sądu uprawomocni się za trzy tygodnie. Pierwszy zjazd Ruchu ma się odbyć na przełomie stycznia i lutego 1998 roku. Przez pierwsze cztery lata przewodniczącym Ruchu będzie Marian Krzaklewski.

Do tymczasowego zarządu partii weszli też: Janusz Tomaszewski, Jacek Rybicki, Kazimierz Janiak, (wszyscy z „S”), Kazimierz Kapra (Stowarzyszenie Rodzin Katolickich).

Komitet Założycielski tworzą: premier Jerzy Buzek, marszałkowie Sejmu Maciej Płażyński i Senatu Alicja Grześkowiak oraz szef kancelarii Premiera Wiesław Walendziak.

### \* KRÓTKO Z REGIONU \*

**Poniedziałek, 8 grudnia:** Zbigniew Dziubasik reprezentował przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie - Sądem Pracy interesy pracownika Zakładu Prefabrykatów i Usług w Bogucinie. Była to rozprawa apelacyjna dotycząca części - zmiany trybu rozwiązania umowy o pracę. Sąd apelację oddalił. Tym samym wyczerpała się droga odwoławcza. - Drugą część powództwa uznał wcześniej sąd pierwszej instancji, Sąd Rejonowy w Koźienicach. Pracownikowi przyznano prawo do ekwiwalentu za odzież roboczą.

**Wtorek:** Na posiedzeniu zwyczajnym zebrał się Zarząd Regionu.

**Wtorek:** Przed Sądem Pracy w Radomiu toczyła się rozprawa o uznanie za bezskuteczne wypowiedzenia o pracę pracownicy Radomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Pełnomocnik powódki, Zbigniew Dziubasik wskazał możliwości zatrudnienia zgodnie ze schematem organizacyjnym spółdzielni. Wyrok jednak nie zapadł ze względu na nieobecność prezesa i radcy prawnego RSM. Sprawę odroczone do 30 grudnia br.

**Środa:** Elektrownia Koźienice wniosła apelację do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, nie zgadzając się z wyrokiem pierwszej instancji w sprawie pracownika tegoż zakładu. Apelacja została odrzucona. - Sąd nakazał sprostowanie protokołu powypadkowego. Wypadek został zakwalifikowany jako wypadek przy pracy. Poszkodowany ma prawo do odszkodowania, o które wystąpi. - Interesów pracownika bronił Z.Dziubasik.

**Czwartek:** Rozprawa przed Sądem Rejonowym w Lipsku, w sprawie pracownika Hortexu zakończyła się odroczeniem do 8 stycznia '98. Powództwo członka związku dotyczyło dochodzenia prawa do wypłaty różnic w wynagrodzeniu i pochodnych w stosunku do zapisów układu zbiorowego pracy. Pełnomocnikiem powoda był Z.Dziubasik.

**Czwartek:** Przed Sądem Pracy w Radomiu odbyła się pierwsza rozprawa z powództwa pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Michałów”, wnoszącej o uznanie wypowiedzenia umowy o pracę za bezskuteczne. Interesy członkini „S” reprezentował przed sądem J.Kupiec.

**Piątek:** W szkoleniu na temat zmian w ordynacji wyborczej udział wzięły 24 osoby. Szkolenie przeprowadzali członkowie Reg. Komisji Wyborczej Jan Skowroński i Adam Bocheński.

**Piątek:** W cotygodniowej audycji w radiu „Ave”, Z.Dziubasik informował o posiedzeniu Zarządu Regionu, dzielił się refleksjami związanymi z 13 grudnia 1981r.

**Piątek:** W TKK „S” w Pionkach, tradycyjnie od 1989r. w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego członkowie „S” łamali się oplatkiem. W uroczystości uczestniczyli Zdzisław Maszkiewicz i Zbigniew Dziubasik.

**Sobota, 13 grudnia:** W 16. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, delegacja Zarządu Regionu „S”, z wiceprzewodniczącym Andrzejem Piszczakiem na czele, złożyła kwiaty w miejscu naszej pamięci, przy Pomniku Ludzi Skrzywdzonych w wydarzeniach czerwca '76.

A.R.

### BIULETYN 12 STYCZNIA 1998R

Redakcja uprzejmie informuję, że pierwszy po świętach Biuletyn ukaże się 12 stycznia 1998r.

## GDY MYŚLIMY O SOLIDARNOŚCI

Początkiem Solidarności jest umiejętność dostrzegania ludzkich potrzeb, zrozumienia ludzkich cierpień, reagowania na ludzką krzywdę.

Dostrzeżenie potrzeb, cierpień i krzywd prowadzi do pragnienia niesienia pomocy. Jest to pragnienie „bycia solidarnym”.

Gdy mówimy: *Ojczy nasz*, to słowo *nasz* odczytujemy jako wezwanie do solidarności. W tym wezwaniu widzimy fundament autentycznej solidarności.

Gdy mówimy: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj*, to słowa *naszego*, *nam* budzą poczucie solidarności ze wszystkimi głodnymi, potrzebującymi pomocy.

Gdy mówimy: *odpuść nam nasze winy*, to słowa *nam*, *nasze* uświadamiają, że wszyscy jesteśmy słabi, grzeszni. Wszyscy mamy wzajemnie sobie przebaczać. Grzech niszczy jedność. Burzy solidarność. Solidarność buduje się na pojednaniu z Bogiem i braćmi.

Gdy mówimy: *Nie wódź nas na pokuszenie* to czujemy się wszyscy wezwani do szczególnej czujności. Nie popaść w pokuszenie - to decyzja serca. Pan Jezus mówi: „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje... Nikt nie może dwom panom służyć” (Mt 6,21-24).

Gdy mówimy: *Ale nas zbaw od Złego* przypomina się nam modlitwa Jezusa: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od Złego” (J 17,15). Dotyczy ona każdego z nas. Ale właśnie my, wspólnie, solidarnie, w łączności ze wszystkimi braćmi w wierze, obejmując modlitwą całą rodzinę, prosimy o zbawienie od Złego.

Solidarność jest wezwaniem wpisanym w modlitwę, której nauczył nas Pan. Rozważanie tej modlitwy jest szkołą solidarności.

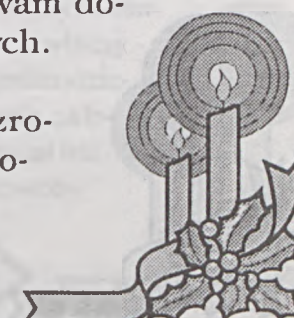
Więzy solidarności ze społecznością rodzinną, narodową, ludzką są tym mocniejsze im bardziej szanowane są prawa człowieka, a przede wszystkim prawo do życia.

Dom rodzinny stanowi zasadnicze środowisko wprowadzania młodych w ducha solidarności. Dlatego wszelka działalność prosolidarnościowa musi być zawsze prorodzinna.

Cnota solidarności wykracza poza dobra materialne. Pan Jezus powiedział: „Szukajcie najpierw królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dane” (Mt 6,33). Nie ma więc solidarności bez zachowania zasad moralnych.

Solidarność jest ściśle związana z miłością. Miłość wymaga stałego wzrostu. Nie zna „górną granicę”. Solidarność jest dziełem zawsze nie dokończonym. Wymaga stałego wysiłku, czuwania i modlitwy.

bp Edward Materski



## ABY KAŻDY NASTĘPNY BUDŻET BYŁ LEPSZY OD TEGO

Fierwsze czytanie projektu budżetu na 1998 rok miało miejsce w Sejmie 3 grudnia. Projekt przedstawił wicepremier, minister finansów Leszek Balcerowicz. Klub AWS wniósł wówczas o przekazanie ustawy budżetowej do drugiego czytania. Projekt trafił do komisji sejmowych. Cztery dni później do projektu budżetu odniósł się premier Jerzy Buzek, przedstawiając założenia programu rządu obecnej koalicji senatorom.

Budżet wraz z ustawami okołobudżetowymi powróci pod obrady Sejmu prawdopodobnie na początku stycznia 1998r. Fosłowie zdecydują o jego dalszym losie...

Musimy w tej ogólnej debacie o budżecie uczestniczyć wszyscy, bo nas wszystkich dotyczy. Nie możemy teraz wyłierać tylko pomiędzy radykalnymi stwierdzeniami; mówić jestem „za” budżetem, jestem „przeciw” budżetowi. Takie stanowisko zaprowadziło nas w „ślepy zaułek”. Musimy słuchać argumentów i korzystać z prawa do krytyki. Ale istnieje potrzeba krytyki rzeczowej. Aby umożliwić naszym Czytelnikom rzeczową ocenę, krytykę, Biuletyn przedstawia kilka wypowiedzi dotyczących projektu budżetu na 1998r.: stanowisko Klubu AWS, wypowiedź premiera Jerzego Buzka. W tym cyklu mieści się także artykuł naszego kolegi Adama Bocheńskiego. W tej ogólnej dyskusji należy uwzględnić stanowisko Komisji Krajowej z ostatniego piątku.

W dniu zamykania świątecznego numeru, w poniedziałek 15 grudnia, premier Jerzy Buzek zapowiedział swój udział w obradach Komitetu Społecznego przy rządzie RF, w czasie których rozważane będą stanowiska władz krajowych „S”, proponujące rozłożenie podwyżek w czasie. Czy zostanie ono uwzględnione, dowiemy się już z prasy...

A teraz zapraszamy do udziału w tej dyskusji, aby każdy następny budżet był lepszy od tego i złożył nas do realizacji programu AWS.

A.R.

### Klub AWS o projekcie budżetu na 1998 rok

Stanowisko Klubu przedstawiła, na posiedzeniu 3 grudnia, posłanka Franciszka Cegielska

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo! Z przedstawionego Wysokiej Izbie projektu ustawy budżetowej na rok 1998 nie jest zadowolony nikt. Nie jest zadowolony rząd, nie jest zadowolony Klub Parlamentarny i - co najważniejsze - budzi on opór i niezadowolenie, a także przestroch znacznej części Polaków, szczególnie tej najuboższej części. A co najdziwniejsze - z projektu budżetu nie jest zadowolona dawna koalicja SLD-PSL, której udziałem jest przygotowanie tego budżetu.

Koalicja SLD-PSL, przejmując w 1993r. odpowiedzialność za Polskę, przejęła kraj z gospodarką w fazie wzrostu, z przygotowanymi pakietami najistotniejszych reform systemowych. Dzisiaj, mimo dobrych ocen instytucji międzynarodowych, mimo stałego rzeczywiście rozwoju i niekwestionowanych osiągnięć minionych 4 lat, na skutek zaniechań reform, spowolnienia prywatyzacji stoimy przed drastycznymi ograniczeniami środków na finansowanie istotnych zadań państwa, przed trudnymi do zaakceptowania społecznego podwyżkami cen.

Projekt budżetu przygotowany przez koalicję SLD-PSL ujawnia po prostu stan państwa, jego gospodarki i finansów. W projekcie przygotowanym przez ministra finansów na str. 147-148 uzasadnienia czytamy, że realny wzrost wydatków dotyczy jedynie obsługi długu publicznego - wzrost o 22,5% w stosunku do roku 1997 - i świadczeń na rzecz osób fizycznych - o 17,9%. W pozostałych sferach odnotowuje się realny spadek, a zatem spadek nakładów na oświatę, na służbę zdrowia, na wydatki majątkowe. Nic dziwnego, że koalicja SLD-PSL odcina się dzisiaj od projektu budżetu, czyniąc z niego dzieło autorskie pana ministra Belki. Na trudny budżet roku 1998 składa się ponad wszelką wątpliwość wiele przyczyn. Jedną z nich jest katastrofalna powódź, która dotknęła połowę terytorium Polski, a której skutki spotęgował chaos kompetencyjny i brak fundamentalnych reform struktury państwa. Niewątpliwie wpłynął na to również gwałtowny wzrost deficytu w handlu zagranicznym i skokowy wzrost kosztu obsługi długu publicznego. Ale wpłynęły na to również wybory parlamentarne. Wpłynęła też na to radosna i nieokiełznana twórczość legislacyjna w ostatnich miesiącach działania Sejmu II kadencji.

W uzasadnieniu do projektu budżetu państwa pan minister finansów stwierdza, że „nie jest możliwe sfinansowanie części nowych ustaw wchodzących w życie z dniem 1 stycznia 1998r.” Brak środków na ten cel Ministerstwo Finansów określa na 1,5 mld zł. Wydaje się, że jest to kwota mocno niedoszacowana. Według oceny Związku Miast Polskich, Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego - strony samorządowej, a także Ministerstwa Finansów w projekcie budżetu brakowało już

1,5 mld zł na sfinansowanie ustawowo zapisanych wyrównań utraty dochodów w budżetach gmin, a także sfinansowanie kosztów oświetlenia na drogach krajowych i wojewódzkich. Brakuje też, o czym mówił pan minister edukacji, środków na subwencję oświatową, która dotyczy wszystkich szkół podstawowych i wszystkich gmin polskich.

W finansach publicznych panuje, niestety, chaos. Mamy do czynienia z krzyżowaniem się kompetencji różnych instytucji, a co za tym idzie - krzyżowaniem się i wielością źródeł finansowania. Proszę państwa, oświata jest finansowana przez 11 ministerstw, 49 województw, 2,5 tysiąca gmin, a jakby ktoś poszukał, to znalazłby jeszcze inne źródła finansowania szkolnictwa podstawowego. Ten chaos w finansach publicznych bardzo wyraźnie ujawnił się przy dyskusjach na przygotowaniu tzw. ustawy o wielkich miastach. Potrzebna jest rzeczywiście bardzo głęboka reforma strukturalna finansów publicznych. Chaos w finansach powoduje, niestety, rozluźnienie dyscypliny budżetowej tak w przedsiębiorstwach, jak i jednostkach państwowej sfery budżetowej. Konsekwencją tego rozluźnienia dyscypliny jest narastanie kolejnego długu, o którym dzisiaj nie mówimy. Chodzi o zadłużenie w służbie zdrowia i w oświacie, które są w gestii wojewodów i administracji rządowej. To zadłużenie kiedyś przyjdzie nam spłacić. Taką mamy rzeczywistość jesienią 1997r.

Rząd pana premiera Buzka w krótkim czasie przygotował do projektu budżetu państwa autopoprawki, których zakres i istotę przedstawił pan premier Balcerowicz. Klub Parlamentarny AWS akceptuje ograniczenia deficytu budżetowego, wzmocnienie dyscypliny budżetowej, ograniczenie, aczkolwiek nie w pełni akceptowane, uzupełnienia ubytku w budżetach gmin. Rozumiemy, że konieczne są środki dla solidarnego usuwania skutków powodzi, na rozpoczęcie pilotażowych programów społecznych, takich jak kredyty dla studentów czy utworzenie wyższych szkół zawodowych. Rozumiemy i akceptujemy przeniesienie środków na finansowanie reformy w służbie zdrowia, o której można mówić godzinami, a która bez konkretnych, jasnych decyzji zreformowana jeszcze długo nie będzie.

Niestety, skala i koncentracja w czasie podwyżek cen, w tym głównie nośników energii, budzi w naszym klubie zaniepokojenie i poważne wątpliwości co do zasadności tak gwałtownych i tak skoncentrowanych w czasie podwyżek. Oczekujemy od rządu pilnego przedstawienia programu osłon dla najsłabszych ekonomicznie grup społecznych. Oczekujemy przygotowania i przedstawienia programu reformy finansów publicznych i pilnej, istotnej decentralizacji państwa, która pozwoli poddać środki publiczne kontroli demokratycznie wybranych organów stanowiących.

Klub AWS w czasie pracy nad projektem budżetu państwa będzie zabiegał o takie przesunięcia w tym budżecie, które pozwolą zmniejszyć dolegliwości zastosowanych

rozwiązań, i będzie oczekiwał takich zmian, które pozwolą na lepsze sfinansowanie istotnych priorytetów programowych, a także ograniczenie skutków proponowanych podwyżek. Będziemy zmierzać do ograniczenia obciążeń najuboższych grup społecznych.

Klub AWS wnosi o przekazanie projektu budżetu do drugiego czytania.

*Nie chcę i nigdy nie będę okłamywał społeczeństwa i przedstawiał mu fałszywego stanu naszego kraju, żeby zapewnić sobie i naszemu rządowi pozory poparcia.*

*Podejmuję tę odpowiedzialność za ludzi, ale z ludźmi i dla wszystkich ludzi, a nie przeciwko nim.*

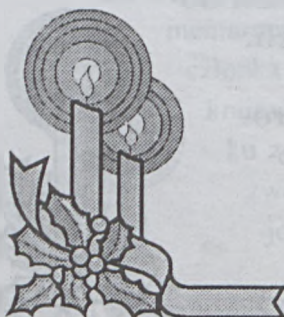
## Premier Jerzy Buzek o budżecie

wystąpienie z 4 grudnia przed Senatorami RP

(...) Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie! Pozwólcie państwo zająć waszą uwagę jeszcze jedną sprawą, zwłaszcza dziś, w dniu świętej Barbary, niezwykle ważną. W tych dniach w naszym kraju rozpoczęła się debata nad budżetem państwa na przyszły rok. Debata mocna, nie przebiegająca w słowach, gestach, nie wolna od partykularnych, partyjnych interesów biorących w niej udział ludzi. Takie są prawa demokracji. Znamy je i szanujemy. Ale naszym oponentom godzi się przypomnieć, że przyjęliśmy pod obrady rządu budżet przygotowany jeszcze przez poprzedni gabinet. Był to budżet wyborczy, nieprecyzyjny, przeszacowujący dochody i zaniżający wydatki. Budżet, w którym jak w lustrze odbijają się wszystkie złe cechy naszej gospodarki i naszego państwa. I taki budżet - razem z naszą autopoprawką niwelującą jego mankamenty, w zgodzie z obowiązującym prawem, które nie dawało możliwości zwłoki, wbrew temu, co twierdzą widocznie źle poinformowani nasi przeciwnicy - przedstawiliśmy Sejmowi. To budżet trudny, budżet na miarę naszych możliwości, możliwości i kraju, który podżwiga się z gospodarczej i cywilizacyjnej niemocy. To niełatwa prawda, ale prawda.

Chcę mówić o tym budżecie prawdę, bo tego oczekują od nas ludzie. Chcę deklarować ludziom jedynie rzeczy możliwe, a nie czynić czcze obietnice. Chcę rządzić skutecznie, a nie tracić czas na jałowych sporach prowadzących donikąd. Nie chcę i nigdy nie będę zaciągał kredytów bez pokrycia w zagranicznych bankach na sfinansowanie zachcianek władzy - tak jak czyniono to w latach siedemdziesiątych. Nie chcę i nigdy nie będę okłamywał społeczeństwa i przedstawiał mu fałszywego stanu naszego kraju, żeby zapewnić sobie i naszemu rządowi pozory poparcia.

Podejmuję tę odpo-



wiedzialność za ludzi, ale z ludźmi i dla wszystkich ludzi, a nie przeciwko nim. Wierzę, że razem uda nam się pokonać trudności nawet te największe, niezależnie od tego jakie drogi życia poróżniły nas Polaków w przeszłości. Państwo musi się zreformować dla ludzi i budżet też musi być dla ludzi. I ja wiem, jakie są słabości tego budżetu. Ale właśnie dlatego rozpoczęliśmy naszą wielką pracę naprawy państwa, by każdy następny budżet był lepszy od tego.

Dziś mówi się o szczupłości publicznej kasy. Ale powiedzmy też o tym, jak wiele pieniędzy należących do nas wszystkich, ludzi płacących podatki, jest marnowane przez niewydolne struktury administracji. Nie uczyniono ostatnio zbyt wiele, aby ten stan rzeczy naprawić. My to będziemy robić, zreformujemy administrację naszego kraju.

Dziś mówi się o tym, jak małe będą emerytury i renty, że chcemy odebrać pieniądze emerytom. Ale dlaczego nie mówi się o wielkich dysproporcjach w przyznanych dotąd świadczeniach. Średnia emerytura dla jednych uprzywilejowanych grup zawodowych wynosi ponad 1500 złotych, dużo ponad dwa razy więcej niż emerytura innych obywateli. To niemoralne i niesprawiedliwe. A ja będę bronił tych często lekceważonych, biednych ludzi, którzy borykają się z wielkimi problemami szarej codzienności. Przy tym milczy się o największych zaniechaniach ostatnich lat, praktycznym zastosowaniu reformy systemu ubezpieczeń społecznych. Ale my to naprawimy. Nasz rząd to naprawi.

Dziś mówi się o tym, że podnieśliśmy stawkę podatku VAT na usługi telekomunikacyjne, że za rozmowy telefoniczne będziemy płacić drożej, zresztą niewiele drożej. Ale dlaczego nic nie słyszymy o systemowych przyczynach tego stanu rzeczy? Dlaczego nie słyszymy o przyczynach zaniechań w demonopolizacji rynku telekomunikacyjnego w ciągu ostatnich czterech lat, które doprowadziły do tego, że rozmowy telefoniczne w naszym kraju należą do najdroższych w Europie? Nasz rząd i to zmieni.

Dziś mówi się o tym, że podrożeje benzyna. Czy nie pamiętacie już - ci, którzy to mówicie - że to wy zlikwidowaliście podatek od środków transportowych, zresztą słusznie, i wpisaliście go ustawą poprzedniego Sejmu w cenę benzyny? Wiemy o tym od pół roku. Wiemy też, że przez ostatnie lata nie zbudowaliście szumnie zapowiadanych autostrad. Czytamy kroniki policyjne po każdym weekendzie, w których pełno jest informacji o tragicznych wypadkach i ich ofiarach. Nie tego chcemy. Nasz rząd będzie to zmieniał.

Dziś mówi się o tym, że nie skonsultowaliśmy budżetu ze związkami zawodowymi, jakże ważnymi naszymi partnerami w dialogu społecznym.

My dobrze znamy wartość i znaczenie związków zawodowych.

Szczególnie wiemy to w odniesieniu do „Solidarności”, związku i ruchu społecznego zarazem, któremu w naszym kraju zawdzięczamy tak wiele.

Informuję, że rząd dotrzymał wszelkich, ustawą określonych przepisów i terminów i przesłał budżet wraz z uzasadnieniem oraz autopoprawką do związków zawodowych. Proszę więc, nie mówcie nieprawdy, bo to zła droga do ludzkich serc i poprawy sytuacji w naszym kraju.

Dziś mówi się o tym, że nasz budżet zagraża najuboższym i mniej zaradnym. Zapewniamy, że pomagać będziemy najsłabszym tak, aby nie dotnęły ich zapisy budżetu. W dodatku nasi ministrowie, w odróżnieniu od poprzednich, będą zarabiać realnie mniej.

Powtórzę raz jeszcze: wiem, że to trudny budżet, ale wiem też, że dzięki naszym działaniom, dzięki realizacji nakreślonych tu wcześniej celów, w niedługiej perspektywie nam, wszystkim ludziom, będzie żyło się lepiej. Rządząca przez cztery lata koalicja miała spore szczęście. Skorzystała z pierwszych pozytywnych efektów zmian, jakie pociągnęły za sobą działania pierwszych rządów solidarnościowych, ale zapomniała o tym, że Polska, nasz kraj, nie kończy się wtedy, kiedy oni przestają sprawować władzę. Każdy dobry gospodarz wie, że trzeba robić zapasy na czarną godzinę; że nie można przejadać wszystkiego, jeżeli nadarzy się choćby drobna okazja do poczynienia oszczędności. O tej prostej, ludzkiej prawdzie zapomniano i wydawano spore pieniądze, nie zostawiając wiele na później. Musimy poradzić sobie z tym problemem i zapewniam, że sobie poradzimy.

Najbliższy rok będzie pierwszym rokiem niższych podatków. W następnych latach będziemy je systematycznie obniżać, tak aby w kieszeniach obywateli pozostawało więcej pieniędzy.

Niedawny minister finansów obrażał ludzi, wyrzucając im, że korzystają z nadanych prawem zwolnień podatkowych, co miało uszczuplać dochody państwa. Jednocześnie lekką ręką, co widać choćby w protokołach kontroli przeprowadzonej przez NIK, rozdawano wedle uznania wielkie zwolnienia z podatków. My tego nie będziemy robić. Nasz rząd będzie oszczędnie i rozważnie zarządzał publicznymi pieniędzmi.

Nasz rząd rozpoczął wielkie reformy, wielkie zadanie naprawy państwa i finansów publicznych. Przyszły rok będzie przełomowy. Dotrzymamy naszych obietnic, co po raz kolejny tu, w Senacie, deklaruję. Trzeba jasno powiedzieć: przed Polską nie ma innej drogi, stać nas tylko na sukces. W XXI wiek wkroczyliśmy jako społeczeństwo i państwo silniejsze, rozwijające się gospodarczo, w którym ludziom będzie się żyło lepiej.

W sejmowym expose mówiłem: „razem zbudujemy Polskę godną XXI wieku, kraj, z którego będziemy mogli być dumni. Chciałbym, żeby tę Polskę budowali nie tylko ci, którzy poparli Akcję Wyborczą Solidarność i Unię Wol-

ności. Chciałbym, żeby była to Polska dla wszystkich ludzi dobrej woli i budowana przez ludzi dobrej woli.

Dziś, słysząc częste pokrzykiwania polityków i rosnące natężenie niepoważnych często swarów, proszę przypomnijcie sobie, że kampania wyborcza już się zakończyła. Pamiętajcie o tym, że nasz kraj, nasza Polska potrzebuje dziś wielkiej pracy nas wszystkich, nie tylko tych, którzy wzięliśmy za nią odpowiedzialność w rządowej i parlamentarnej koalicji. Oby dzieci i wnuki wspominały was jako tych, którzy przyłączyli się do wielkiego zadania naprawy naszego kraju.

Adam Bocheński

## Nasze problemy dnia codziennego: uwolnienie cen ciepła

W Biuletynie nr 366 informowaliśmy, że Zarząd Regionu zwrócił się do ministra finansów z prośbą o dodatkowe wyjaśnienia i do spółdzielni mieszkaniowych z pytaniami jakie skutki dla ludności będzie miało rozporządzenie, dotyczące uwolnienia cen energii, którego projekt przygotował jeszcze b.minister finansów Marek Belka.

Co wydarzyło się od tamtego czasu? Przede wszystkim, minister finansów Leszek Balcerowicz podpisał rozporządzenie, które weszło w życie 5 grudnia 1997r. Otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pisma z Ministerstwa Finansów i kilku spółdzielni mieszkaniowych z Radomia oraz Przysuchy i Zwolenia.

Po przeanalizowaniu treści tych pism i innych informacji na interesujący nas temat, chciałbym, podzielić się swoimi spostrzeżeniami związanymi z problematyką uwolnienia cen energii cieplnej.

W odpowiedzi ministra finansów zawarte są motywacje, które skłoniły władzę do podjęcia decyzji o uwolnienia cen ciepła z dniem 1 stycznia 1998r. Trudno jednoznacznie odnieść się do tych wyjaśnień, bez innych danych makroekonomicznych. Niewątpliwie, minister finansów ma swoje ekonomiczne i matematyczne racje. Ale jak wielokrotnie podkreśla to nasz związek, państwo to nie tylko buchalteria, to także - a może przede wszystkim - ludzie. Dlatego też potrzebne jest podjęcie przez Sejm RP pewnych decyzji politycznych, o których mówiło chociażby Stanowisko X WZD NSZZ „S” Ziemia Radomska z 25 listopada br.

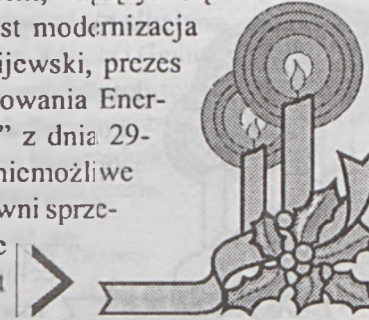
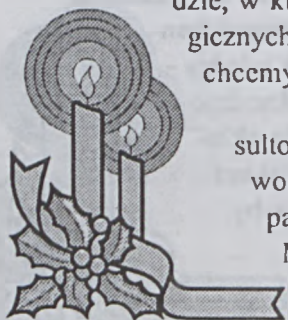
W budżecie państwa na rok 1998, przygotowanym przez koalicję SLD-PSL, która obecnie jako opozycja wy-lewa tyle fałszywych łez nad niedolą ludzi, nie przewidzia-

no dotacji do energii cieplnej, ani też dotacji do docieplenia budynków (termomodernizacji). I tym w szczególności Ministerstwo Finansów tłumaczy tak szybkie wprowadzenie uwolnienia cen ciepła, praktycznie w dniu wejścia w życie ustawy „Prawo energetyczne” (z 10.04.97). Jednakże trzeba zaznaczyć, iż ustawa daje czas do końca 1999r. na uwolnienie cen wszystkich nośników energii, a więc i prądu, i gazu (według fachowców, po uwolnieniu ceny prądu mogą wzrosnąć od 20-30procent). Powoduje to fatalny zbieg okoliczności natury finansowej i psychologicznej; uwolnienie cen dokonuje się w czasie największego zużycia ciepła.

Informacje o projekcie rozporządzenia ministra Belki media przekazały dopiero po wyborach parlamentarnych. To następny przykład cynicznej gry przedwyborczej SLD, która w obawie o punkty wyborcze zataiła przed społeczeństwem opisany fakt. Społeczeństwo powinno być przygotowane na tak drastyczną decyzję o wiele wcześniej.

Jedną z racji Ministerstwa Finansów, przytaczaną w piśmie jest to, że wolny rynek uzdrawiająco wpłynie na ceny ciepła. Jest to w obecnym stanie błędne założenie, z powodów, które chciałbym przedstawić. Większość budynków mieszkalnych, w szczególności tych budowanych do połowy lat osiemdziesiątych wymaga do ogrzania średnio 385 kWh/m<sup>2</sup>/rok, a nawet 500kWh. Gdy tym czasem w Niemczech, Austrii, Francji potrzeba tej energii w granicach 80-120 kWh/m<sup>2</sup>/rok. Obrazowo rzecz ujmując, nasze bloki, stawiane w fatalnej technologii (oszczędności gomułkowskie) „ogrzewają atmosferę ziemską”. Tym samym inwestowanie np. w urządzenia pomiarowe (podzielniki kosztów, zawory termostatyczne) mijają się z celem. Trzeba najpierw stworzyć ludziom warunki, czy też podstawy do oszczędzania. Bardzo pilną sprawą staje się przyjęcie przez parlament ustawy o wspieraniu inwestycji termomodernizacyjnych. Projekt takiej ustawy został przygotowany przez Krajową Agencję Poszanowania Energii i przesłany do Sejmu RP poprzedniej kadencji, gdzie niestety utknął. Projekt ten zakłada m.in. wprowadzenie preferencyjnego kredytu na docieplanie budynków, w tym również komunalnych i prywatnych. Trudno jest mi powiedzieć na jakim etapie są prace nad wspomnianym projektem ustawy. Jedno jest pewne, gdyby proponowana ustawa weszła 2-3 lata temu, nie byłoby tylu ludzi nie mogących płacić czynszu.

Następnym problemem, wiążącym się dużymi cenami ciepła, jest modernizacja ciepłowni. Krzysztof Żmijewski, prezes Krajowej Agencji Poszanowania Energii powiedział dla „Życia” z dnia 29-30.11.97: „Na Zachodzie niemożliwe byłoby, żeby któraś z kotłowni sprzedawała ciepło czterokrotnie drożej niż pozostałe. Nikt



też nie zasiedliłby domu, do którego ogrzania trzeba byłoby użyć trzy razy więcej ciepła niż przewidują normy. Ceny ciepła powinny zostać uwolnione dopiero po zakończeniu sezonu grzewczego."

Fatalny stan wielu kotłowni dotyczy w szczególności małych i biednych miast (często pokrywają się z mapą największego bezrobocia i stagnacji gospodarczej). W dużych aglomeracjach, również w Radomiu, cena ciepła jest niższa lub równa cenie urzędowej ustalanej do chwili obecnej przez ministra finansów. W takiej sytuacji mieszkańcy generalnie nie muszą obawiać się **podwyżek cen centralnego ogrzewania** (za wyjątkiem ustalonej na pierwszy kwartał 98 podwyżki o ok. 8%). Jednakże z analizy przesłanych na nasz adres odpowiedzi spółdzielni mieszkaniowych wynika, że nastąpią istotne podwyżki **cen centralnej ciepłej wody**. Na przykład w SM „Nasz Dom”, korzystającej z dużej dotacji budżetowej, wzrost opłat za ciepłą wodę (przy takim samym poziomie zużycia w m<sup>3</sup>) w momencie likwidacji dotacji byłby trzykrotny! W SM „Łuczniczka” zarząd spodziewa się wzrostu ceny c.w. o ok. 30-40%, podobnie w SM „Michałów”.

Tak jak wcześniej zaznaczyłem, największe problemy wystąpią tam, gdzie bloki ogrzewane są z małych, lokalnych kotłowni, w których opala się grubym (drogim) węglem i koksem. Powoduje to ogromny koszt wytworzenia jednego GJ (gigadzula) energii w naszym województwie, dotyczy to w szczególności Zwolenia (wzrost cen c.w. po uwolnieniu z 6,60 zł/m<sup>3</sup> do 26,50 za m<sup>3</sup> - czterokrotny wzrost), Przysuchy - wzrost ceny c.w. ponad 100%, jak również Wierzbicy i Białobrzegów.

Przyjrzyjmy się danym przedstawionym przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych RP. W Suchoj Beskidzkiej (bielskie) cena ciepła bez dotacji wynosi 55 zł/GJ, a cena urzędowa 27,33 za GJ (tak jak w całym kraju). Tym samym od 1 stycznia 1998r., tą ogromną różnicę, po „wycofaniu się” państwa, muszą pokryć mieszkańcy. Obecnie lokator 60-metrowego mieszkania płaci za co i cw 203 zł. Po 1 stycznia '98 musi zapłacić aż 407zł!

Tymczasem Ministerstwo Finansów, w osobie wiceministra Pazury (gdzie są wiceministrowie z AWS?), stwierdziło, że średnie obciążenie gospodarstwa domowego wzrosło o 34 zł, uwzględniając podwyżkę gazu i prądu. Jak nas uczy doświadczenie i przedstawione powyżej cyfry, średnia jest bardzo zwodnicza i nie odzwierciedla rzeczywistej sytuacji.

Kiedyś, już dawno temu, pewna aktorka stwierdziła: 4 czerwca 1989r. skończył się komunizm (...). Niestety, opisane powyżej problemy, temu zaprzeczają. Tenże komunizm wylazi jak upiór z beznadziejnie głupich technologii budowlanych, braku inwestycji, braku modernizacji

itp., właśnie obecnie, w momencie zderzenia się z wolnym rynkiem i narzucanymi z coraz większą siłą normami europejskimi. W takiej sytuacji, obiektywnie rzecz ujmując, nowemu rządowi trudno jest znaleźć jakieś bezbolesne środki zaradcze. Jednakże nie można kosztami tych wszystkich idiotyzmów politycznych i technicznych obarczyć zwykłych ludzi, którzy w jakimś momencie nie udźwigną noszonego od lat ciężaru.

Premier Buzek w swoich wystąpieniach deklaruje zwiększenie pomocy dla najsłabszych grup społecznych, poprzez dodatkowe środki na dodatki mieszkaniowe. Jednakże konstrukcja ustawy dodatków, jak pokazało życie, jest wadliwa i wymaga pilnej nowelizacji. Około 40% naszego społeczeństwa żyje poniżej minimum socjalnego, a tylko 6,5% rodzin korzysta z dodatków mieszkaniowych. Zestawienie cyfr mówi samo za siebie. Krytykę konstrukcji tychże dodatków prowadzą obecnie postkomuniści, oczywiście chorując przy tym na charakterystyczną dla nich annezję. A przecież to właśnie ONI wprowadzili w lipcu 1994 roku tak zbudowaną ustawę o „najmie lokali i dodatkach mieszkaniowych”, jednocześnie dodając przepis umożliwiający eksmisję „na bruk”.

Nowelizacja powinna obejmować: poziom dochodu na członka rodziny (obecnie najniższa emerytura 374 zł brutto), strukturę tego dochodu (wyłączyć świadczenia z pomocy społecznej), oraz strukturę ponoszonych przez rodzinę kosztów mieszkaniowych (dołączyć koszty prądu i gazu). Dochodzi do tego jeszcze jeden problem. Decydencki od globalnej polityki ekonomicznej zapomnieli, że dodatek mieszkaniowy (jego decyzją) obowiązuje przez pół roku. Może to oznaczać, że wyższy dodatek uwzględniający styczniowe podwyżki cen ciepła, lokator otrzyma w czerwcu 1998r., oczywiście w obecnym stanie prawnym, bez prawa do wyrównania czy też rekomensaty.

Przychodzi czas na podsumowanie. Powyższe ma posłużyć do przedstawienia tego skomplikowanego zagadnienia w jednym „kawałku”, chociaż zdaję sobie sprawę, że jest to kropla w morzu problemów. Jak na dłoni widać, że ewentualne podwyżki cen prądu czy też rozmów telefonicznych są niewielkim bólem w stosunku do drastycznych cen energii cieplnej (co i cw), które stanowią około 70% czynszu, a w wydatkach budżetów domowych obok żywności są największą pozycją - 11% (przy 4% w krajach Unii Europejskiej). To wszystko napawa ludzi strachem przed nadchodzącym jutrem. Przecież do tego trzeba dodać ogromny i wciąż narastający problem restrukturyzacji górnictwa, którego coraz droższy produkt - węgiel stanowi znaczący udział w kosztach energii cieplnej.

Jak w takiej sytuacji ma postępować związek? Jakie kroki ma podjąć? Pytania są o tyle ważne, że za rok o tej samej porze staniemy być może przed dylematem uwolnienia cen prądu i gazu. W sytuacji, gdy członkowie naszego związku, często koledzy, tworzą ko-

alicję i rząd.

Jedno jest pewne: związek nie może milczeć. Nic po to ginęli ludzie. Musi mówić swoim językiem. Może dla niektórych chropowatym, również krytycznym. Krytyka ta jest podyktowana, w przeciwieństwie do innych, autentyczną i nickoniunkturalną obawą o losy najsłabszych, o losy członków, tworzących nasz związek, ale nie tylko. Ten głos musi być z całą odpowiedzialnością słyszalny przez obecną koalicję... Nie mogą powtórzyć się lata 92-93, tak fatalne dla dialogu społecznego.

Obok tych problemów o podłożu społecznym i ludzkim, rysuje się problem polityczny. Zbliżają się wybory samorządowe. Ponownie struktury związku zostaną zaangażowane do walki o samorządy lokalne, które mają uzyskać w wyniku reformy państwa faktyczne i pełne znaczenie. W tej walce musimy mieć argumenty, które będą stanowić przeciwwagę dla narastającej fali cynicznej propagandy postkomunistów. Te argumenty muszą mieć działacze związkowi, jak również członkowie Związku w zakładach pracy, biurach. Muszą mieć również wyborcy, którzy zaufali programowi AWS. Mówienie o tym, że scenariusz podwyżek, w tym uwolnienia ciepła przygotowała koalicja SLD-PSL, za kilka miesięcy może tylko drażnić. Rząd powinien podjąć polityczną decyzję o zmianie zakresu i terminu wprowadzenia podwyżek w szczególności „ciepła”. Spowoduje to zmniejszenie obciążeń budżetów domowych najsłabszych grup społecznych, ale i tych tzw. „średniaków”, którym wystarcza ledwie od pierwszego do pierwszego. Umocni to wyborców w przekonaniu, aby ponownie pójść do urn wyborczych, z myślą, że Solidarność i AWS są godne ponownego mandatu zaufania.

## 2 x O POMERze

### Prośba o interwencję „S” pyta: czy istnieją groźba upadłości

*Komisja Zakładowa „S” zwraca się o interwencję w naszym przedsiębiorstwie. Interwencja Zarządu Regionu przywróciłaby wiarę załogi (...) - pisali pod koniec listopada do Zarządu Regionu związkowcy lipskiego POMERu. Członkowie Rady Nadzorczej, reprezentujący załogę i wywołujący się z „S”, nie byli informowani o jakimkolwiek zagrożeniu upadłościowym i złych wynikach ekonomicznych. Sądząc po produkcji i danych przedstawionych związkowi zawodowemu przez dyrektora i księgową, nie może być mowy o upadłości, gdyż wynik jest na „lekkim” plusie. 14 listopada, na posiedzeniu Zarządu Miasta i Gminy w Lipsku, dyrektor przedstawił katastrofalną sytuację w przedsiębiorstwie. (...) Są rozpuszczane plotki o niewydolności finansowej zakładu i możliwości szybkiej upadłości. (...) dyrektor*

*przedsiębiorstwa mówił o upadłości i prywatyzacji. Otrzymał zalecenie przedstawienia dwóch wersji prywatyzacji. (...) Jedyną przeszkodą w szybkiej upadłości, jest NSZZ „Solidarność”, która nie dość że skutecznie broni wszystkich pracowników przedsiębiorstwa, to także próbuje zmuszać dyrektora do poszukiwania nowych prac, a także przypatruje się działaniom - po prostu związek zawodowy za mocno dba o dobro pracownika tego przedsiębiorstwa. (...)*

### Interwencja podjęta Obawy załogi są bezprzedmiotowe

W Urzędzie Miasta i Gminy w Lipsku, 5 grudnia, odbyło się spotkanie w sprawie POMERU. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Przedsiębiorstwa Obsługi Rolnictwa „Pomer” sp. z o.o.: prezes spółki Bogusław Krasieński, członek zarządu, główna księgowa Zofia Tłuścik oraz burmistrz Miasta i Gminy Tomasz Kosterna. Stronę związkową reprezentowali: z Komisji Interwencji - Włodzimierz Mach i Jan Kupiec przy udziale wiceprzewodniczącego Zarządu Regionu Andrzeja Piszczyka i przewodniczącego Delegatury ZR w Lipsku Wojciecha Dziółko oraz Komisja Zakładowa „S” Pomeru.

Gównym tematem spotkania było wyjaśnienie zaistniałych wątpliwości i obaw załogi, co do dalszego losu przedsiębiorstwa w świetle przedstawionych przez dyrektora spółki propozycji przekształceń kapitałowych, w których to propozycjach znajduje się wzmianka o możliwości rozwiązania spółki po przeprowadzeniu jej likwidacji. Strona związkowa w oparciu o posiadane materiały szczególnie mocno akcentowała brak inicjatywy ze strony zarządu spółki, zmierzającej do poprawy jej kondycji finansowej, uznając propozycje przekształceń kapitałowych za pójście po najmniejszej linii oporu. Pogląd w tej kwestii podzielił również burmistrz. Zwróciliśmy uwagę prezesowi, że w treści przedłożonych propozycji przekształceń kapitałowych nie znajdujemy konkretnych propozycji, zmierzających do poprawy kondycji przedsiębiorstwa, natomiast z treści tych propozycji przeczytać tylko można fragmenty stanowiące wypisy z kodeksu handlowego.

Burmistrz ustosunkował się do przedstawionych zarzutów zapewniając, że w aktualnym stanie rzeczy nie istnieje groźba likwidacji czy też upadłości przedsiębiorstwa, a wręcz przeciwnie, jest ono jedynym przedsiębiorstwem na terenie miasta i gminy mogącym osiągać zyski, wszakże pod jednym warunkiem, że zarząd spółki będzie miał pomysły na taką działalność gospodarczą, która w konsekwencji będzie przynosić pożądane efekty. Zdaniem burmistrza, możliwości takie zakład posiada. Burmistrz zadeklarował doraźną pomoc finansową dla „Pomeru” w formie dotacji, w kwocie dwóch tysięcy złotych, informując, że sprawa tego zakładu będzie również omawiana na posiedzeniu Zarządu Miasta i Gminy.

W wyniku przeprowadzonym rozmów uznaliśmy, że obawy załogi, dotyczące likwidacji bądź upadłości są bezprzedmiotowe, przynajmniej w najbliższym czasie.

Jan Kupiec  
A.R.

## Sztuka negocjacji powinnością związkowca

*Nigdy nie zapominaj,  
że niewiedza w negocjacjach  
i interesach drogo kosztuje*

*J.M.Gajewski*

### Negocjacje - tworzenie zespołu negocjacyjnego

Aby osiągnąć zamierzony cel w negocjacjach trzeba być bardzo dobrze przygotowanym. Bez sensu jest tworzenie np. 10-osobowego zespołu, tylko po to, żeby były reprezentowane np. wszystkie wydziały, grupy pracownicze. Przy tak dużym zespole negocjacyjnym istnieją obawy, że członkowie zespołu reprezentującego dane wydziały będą starali się osiągnąć korzyści tylko dla swoich. Spowoduje to chaos, bałagan, skłócenie w zespole związkowców. Co oczywiście jest na rękę pracodawcy. W tak dużym zespole negocjacyjnym (10-osobowym) najczęściej podejmują rozmowę 2-3 osoby, a pozostali robią za tzw. statystów. Niczemu to nie służy, a wręcz przeciwnie, jest to wysyłanie sygnału do strony przeciwnej w negocjacjach, że związkowcy nie są dobrze przygotowani i ilością nadrabiają brak jakości. Dobierając ludzi do zespołu musimy tak to uczynić, aby mieć pewność, że będą oni walczyć o sprawy całej organizacji związkowej, a nie o swoje sprawy czy też swojego wydziału.

uwagi, myślenia, a także szybkość reagowania na argumenty strony przeciwnej. Czasami strona pracodawcy przeciąga negocjacje, licząc właśnie na zmęczenie, a co za tym idzie osłabienie odporności psychicznej. Odporność to również nie dać się ponieść nie kontrolowanym emocjom (np. gniewu, złości czy radości). Przedwczesne okazanie niezadowolenia, radości z cząstkowych osiągnięć może zniweczyć całość negocjacji. Tak samo, jak może je zniweczyć nie kontrolowany wybuch złości, gniewu. Innym ważnym składnikiem odporności psychicznej jest nieuleganie naciskom, szantażowi psychicznemu. Ów nacisk czy wręcz szantaż ze strony pracodawcy może pójść w dwóch kierunkach. Po pierwsze: jeżeli związkowcy nie zgodzą się na podpisanie porozumienia takiego jak chciałby pracodawca, to cała wina spadnie na związkowców i pracownicy będą wiedzieli, iż z „winy” związkowców nie otrzymali np. podwyżki. Jest to klasyczny przykład przeczucia odpowiedzialności. Klasyczny, prosty, ale cały czas skuteczny szantaż. Drugi kierunek to nacisk na poszczególnych członków zespołu negocjacyjnego. Może przejawiać się on w próbach przekupstwa (np. wyższe podwyżki dla wydziału, który reprezentuje dany związkowiec) lub pochlebstwa (np. członek zespołu negocjacyjnego jest bardziej kompetentny, rozsądny aniżeli przewodniczący). Nieuleganie takim naciskom wymaga naprawdę dużej odporności psychicznej.

Przygotowanie merytoryczne to nic innego jak zasób wiedzy, doświadczeń, jaki muszą posiadać związkowi negocjatorzy. Pracodawca ma z reguły lepszą sytuację wyjściową, bowiem przygotowują mu potrzebne materiały, informacje. Z racji zajmowanego stanowiska lepiej też orientuje się w położeniu zakładu. Sytuacja ta nakłada szczególnie obowiązek przygotowania się przez związkowych negocjatorów. Aby bowiem być partnerem w rozmowie, trzeba posiadać podobny zakres wiedzy na określony temat.

*Elżbieta Hanusz - „Solidarność  
Świątokrzyska”*

### Nauczyciele związkowi weryfikowali podręcznik

Fundacja Gospodarcza przygotowuje na zlecenie NSZZ „S” nowy podręcznik do szkoleń negocjacyjnych, który wejdzie w skład zestawu podręczników do szkoleń związkowych, obowiązujących w całym związku.

Pod koniec listopada br., w Sobieszewie, odbyły się pięciodniowe warsztaty weryfikujące projekt nowego podręcznika; autorzy poddali jego treść opinii praktykantów, specjalizujących się w nauczaniu sztuki negocjowania. Wśród wielu nauczycieli związkowych byli i nasi instruktorzy: **Janusz Cichy i Józef Monkosa.**

*A.R.*



Odporność psychiczna - będzie oznaczała wytrzymałość podczas długich sesji negocjacyjnych, skupienie

**Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Ziemia Radomska  
PKO BP I O/Radom 10204317-4079-270-1-111**

**BIULETYN INFORMACYJNY  
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"  
ZIEMIA RADOMSKA**  
26 - 600 Radom  
ul. Traugutta 52  
tel. 36 25161, fax 36 238 04  
Redakcja: ANNA RAJCHERT  
tel. 363 - 43 - 49  
Skład: M.W.

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji  
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL-CIO

egzemplarz bezpłatny